

Dorota Maslej 
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
maslej.dorota@gmail.com

Tomasz Mika 
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
tomik@amu.edu.pl

GLOSZY JAKO INTEGRALNY SKŁADNIK ŚREDNIOWIECZNEGO TEKSTU. W POSZUKIWANIU ADEKWATNYCH PROCEDUR BADAWCZYCH¹

*Pamięci
Profesora Mirosława Skarżyńskiego*

Słowa kluczowe: język staropolski, glosa, kopista, staropolskie apokryfy, narzędzia badawcze, klasyfikacja

Keywords: Old Polish, gloss, copyist, Old Polish apocrypha, research tools, classification

Zagadnienie wciągania glos do tekstu w procesie jego kopiowania i przetwarzania ma szczególne znaczenie wówczas, gdy dany tekst zachował się w jednym zaledwie przekazie. Dotyczy to niemal wszystkich polskich tekstów średniowiecznych. Przyczyny tego stanu rzeczy, rozmiar i dzieje zniszczeń polskiego piśmiennictwa są powszechnie znane.

¹ Badania prowadzone w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki (projekt nr 2017/26/E/HS2/000083) pt. „Początki języka polskiego i kultury religijnej w świetle średniowiecznych apokryfów Nowego Testamentu. Uniwersalne narzędzie do badań polskich tekstów apokryficznych”, realizowanego w Instytucie Filologii Polskiej UAM. Wkład współautorów jest równy i wynosi po 50%.

Apokryfy, stanowiące podstawę materiałową niniejszych rozważań, również zachowały się w pojedynczych odpisach, pochodzących najczęściej z pierwszej połowy XVI w., a zawierających liczne i głębokie archaizmy, pozwalające przesunąć czas powstania tekstów wyjściowych daleko w głąb średniowiecza. Tymczasem to właśnie apokryf „raz powstały, jest w ciągłym ruchu, ciągłej przemianie, co w efekcie prowadzi do wykształcenia struktur stanowiących swego rodzaju uzupełnienie uzupełnienia” (Michałowska 1998: 47). W późnym średniowieczu, jak wiadomo, „możemy mówić jeszcze o mutatorach i redaktorach, tj. o pisarzach, którzy przepisując cudze teksty, przekształcają je i modyfikują” (Bracha 2007: 68). W rezultacie każdy ze znanych polskich apokryfów (a i większość pozostałych polskich tekstów średniowiecznych) cechuje tzw. wielowarstwowość genetyczna, którą rozumiemy jako

The highly complex issue of the relationship between a text the surviving version of which constitutes the object of direct philological study, and the „primary”, „original” text and/or its successive versions preceding the text available for study² (Mika 2018: 224–225).

Wśród tych przekształceń istotne miejsce zajmuje i samo glosowanie, i wciąganie glos do przepisywanego tekstu, mające czasem ogromne konsekwencje dla jego językowego kształtu i jego oceny przez badaczy. Dość powiedzieć, że brak świadomości tego zjawiska zaważył na kilkudziesięciu lat na ocenie języka największego polskiego i zarazem słowiańskiego apokryfu, jakim jest liczące blisko 850 kart *Rozmyślanie przemyskie* (dalej RP). Opinie w rodzaju: „[autor] traktuje nadto rozwlekle swój przedmiot, powtarza się, omawia zbyt obszernie” (Brückner 1903: 159) czy „zdania jego nieraz jeszcze mylnie lub niezręcznie powiązane” (ibid.: 156) powtarzane były wielokrotnie, co gorsza, utrwaliły się jako część obiegowej wiedzy o tym zabytku. Dopiero nowe wydanie apokryfu i pionierski artykuł jego wydawcy, Wacława Twardzika, zatytułowany *Glosy w „Rozmyślanii przemyskim”* (Twardzik 1994) wywołały stopniową zmianę myślenia i o tym zabytku, i o innych tekstach tego typu. Dziś już nie formułuje się ocen na ich temat tak, jakby obcowano z nieprzekształconym oryginałem, co więcej, postuluje się zmianę ujęć kanonicznych³.

To właśnie sprawa rozpoznania glos stała się kluczowym zagadnieniem przy badaniu RP. W naszym artykule skupimy się na rozpoznawaniu glos na podstawie kilku apokryfów: RP oraz zapisanych w datowanym na pierwszą połowę XVI w. tzw. Kodeksie Wawrzyńca *Sprawie chędogiej* (dalej SCh), *Ewangelii Nikodema* (dalej EN) oraz *Historii Trzech Kroi* (dalej HTK). W wypadku obu kodeksów udowodniono, że

2 Bardzo złożone zagadnienie stosunku tekstu, który w zachowanym do naszych czasów przekazuje stanowi obiekt bezpośrednich badań filologicznych, do tekstu „pierwotnego”, „oryginalnego”, „prazródła” oraz do jego kolejnych wersji poprzedzających tekst dostępny do badań.

3 Stan badań oraz ewolucja poglądów na temat tego zabytku zostały obszernie omówione w artykule Mika, Rojszczak-Robińska 2016.

są one kopiami i to znacznie późniejszymi od domniemyanych oryginałów⁴. Co ciekawe, w wypadku *Rozmyślania...* informacje o fakcie kopiowania pochodzą wprost od ostatniego kopisty (zob. przyp. 4). W kopii, z której przepisywał kopista RP, nie było początku, a i w środku znajdowały się ubytki⁵.

W badanych tekstach stwierdzono ponad wszelką wątpliwość obecność licznych wciągniętych glos. Ile ich jest, jak mocno zmieniły kształt tekstu, które elementy należy uznać za glosę, to zagadnienia żywo dyskutowane w odniesieniu do RP (por. Twardzik 1994; Mika, Twardzik 2011; Gesner 2011; Rojszczak-Robińska 2011, 2012; Mika 2015). W wypadku SCh i HTK zagadnienie jest zaledwie otwarte przed wielu laty (Kalina 1879) i wymaga dalszych badań. W tym artykule nie chcemy poszerzać katalogu rozpoznanych glos. Stawiamy sobie cel metodologiczny. Szukamy odpowiedzi na pytanie, jakie narzędzia są najbardziej adekwatne do właściwego rozpoznania glos wciągniętych w tekst. Chcemy nazwać procedury istniejące, uzupełnić ich zbiór i zaproponować ich klasyfikację. Dzięki temu kolejni badacze dawnych tekstów, które stają się coraz bardziej dostępne⁶, będą mogli skorzystać z gotowego zestawu narzędzi badawczych (oczywiście zakładamy również dalsze jego rozbudowywanie).

Jesteśmy przekonani, że nie ma jednego pewnego sposobu identyfikacji wciągniętej do tekstu glosy. Trzeba stosować kilka procedur jednocześnie, przy czym ocena ich adekwatności może być różna w stosunku do poszczególnych tekstów. W skrajnych wypadkach zestaw narzędzi skuteczny w odniesieniu do jednego tekstu może być całkowicie nieskuteczny w innym przypadku. Nawet simultaniczne

4 W odniesieniu do *Sprawy chędogiej* już badacze dziewiętnastowieczni stwierdzili, że mamy do czynienia z kopią. W obszernym studium Antoni Kalina wskazał szereg argumentów za tym przemawiających: pomyłki kopisty wynikające z niewłaściwego odczytania wyrazów, powtórzenia (skutek błędów oka): „Ich glaube, dass diese Stellen, welche durch die ganze Handschrift zerstreut sind, bis zur Evidenz beweisen, dass unser Denkmal eine Abschrift eines in eine frühere Epoche reichenden Originals ist [Uważam, że te miejsca, które są uszkodzone w całym rękopisie, są dowodem, że nasz zabytek jest kopią (odpisem) oryginału sięgającego wcześniejszej epoki]” – tłum. D.M.] (Kalina 1879: 5). *Rozmyślanie przemyskie* natomiast, jak zauważył Wiesław Wydra, „jest kopią starszego rękopisu, co właściwie nie wymaga bliższego uzasadnienia, bo kopista sam to potwierdził czyniąc na marginesie s. 163 uwagę: *hic est defectus* i stawiając na końcu zdanie: *Thucz mala nyedostalo pol albo i karthy yedney a to przeto yze i tez tam koncza nyemasch* (s. 847). Odpis, który miał przed sobą nieznanym pisarz, stanowiął z kolei kopię jeszcze starszego rękopisu, bo tylko w ten sposób można wytłumaczyć niektóre usterki tekstu. Nieuważny kopista błędy te jeszcze potem pomnożył. Przemyski kodeks *Rozmyślania*, mimo że zawiera niekompletny tekst, był też dalej kopiowany” (RP I: LII).

5 O ukształtowaniu tego tekstu w zachowanej do dziś postaci zob. np. Mika 2015.

6 W ramach przygotowywanego w granicy „Początki języka polskiego i kultury religijnej w świetle średniowiecznych apokryfów Nowego Testamentu. Uniwersalne narzędzie do badań polskich tekstów apokryficznych” narzędzia na stronie apocrypha.amu.edu.pl udostępnione zostaną transkrypcje i transliteracje dziewięciu tekstów apokryficznych powstałych do 1544 r.: *Rozmyślanie przemyskie* (RP), *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej* (Sch), *Rozmyślania dominikańskie* (RD), *Karta Rogawskiego* (KR), *List Lentulusa* (LL), *Ewangelia Nikodema* (EN), *Historycja Trzech Kroi* (HTK), *Żywoł świętej Anny* (ŻSA) i *Żywoł Pana Jezu Krysta Baltazara Opeca* (ŻPJK).

zastosowanie kilku narzędzi nie musi prowadzić do stwierdzenia obecności glosy w sposób, który można uznać za dowiedziony.

Wypada tu dodać, że mamy świadomość, iż sam termin „glosa” bywa rozumiany różnie. My przyjmujemy na potrzeby tego tekstu definicję ogólną, wystarczającą dla przeprowadzenia dalszego wywodu, zgodnie z którą

Glosą jest każdy zewnętrzny wobec tekstu (dopisany później, genetycznie nieprzynależący do tekstu/„pratekstu”) element językowy związany z nim pod względem semantycznym. „Zewnętrzność” wobec tekstu może być widoczna na różnych poziomach: od graficznego (zapis na marginesie, w interlinii), przez genetyczny (glosa wciągnięta w tekst, ale nieistniejąca w pierwszej redakcji, będąca świadectwem wielowarstwowości genetycznej średniowiecznych tekstów), formalno-semantyczny (np. obecność synonimicznego wyrażenia wprowadzonego spójnikiem typowym dla glos), aż po stylistyczny (glosa wprowadzająca wariant leksykalny) czy językowy (glosa polska w tekście łacińskim) (Masłej 2018: 60).

Jak rozpoznać glosę wciągniętą w tekst? Pierwszy, najoczywistszy sposób – porównać dostępne wersje tego samego tekstu – jest w naszym wypadku całkowicie niedostępny. Kolejne sposoby już nie są tak oczywiste. Mogą one dotyczyć (1) fragmentu (bezpośredniego kontekstu), w którym podejrzewamy obecność potencjalnej glosy, (2) samej potencjalnej glosy oraz wyrazu/wyrażenia, do którego się ona odnosi, wreszcie (3) relacji potencjalnej glosy do całego badanego tekstu. Aby rozpoznać wciągniętą w tekst glosę, można więc zastosować następujące procedury:

1. W odniesieniu do fragmentu:
 - 1.1. Analiza spójności fragmentu z potencjalną glosą w wymiarze:
 - a) składniowym,
 - b) semantycznym.
 - 1.2. Analiza relacji tekstu do źródła.
 - 1.3. Analiza układu retorycznego fragmentu.
2. W odniesieniu do samej glosy:
 - 2.1. Analiza formalna
 - a) obecność określonego typu wyrażen wprowadzających glosę,
 - b) charakter elementu glosowanego i glosującego.
 - 2.2. Analiza semantyczna (funkcjonalna) domniemanej glosy i glosowanego elementu
 - a) elementy synonimiczne,
 - b) elementy niesynonimiczne.
 - 2.3. Analiza chronologiczna elementów języka tworzących glosę.
3. W odniesieniu do całego tekstu:
 - 3.1. Analiza przystawalności (korelacji) elementu z językiem tekstu (jeśli jest w całości przebadany).
 - 3.2. Analiza przystawalności (korelacji) elementu z rozpoznanymi w tekście lub potencjalnymi glosami.

Za procedurę uzupełniającą uznajemy odniesienie wyników tych analiz do materiału dostarczanego przez inne zachowane zabytki (zwłaszcza glosowane) i do wiedzy o etapie rozwojowym języka staropolskiego. Zdajemy sobie sprawę, że przedstawiony tu zbiór narzędzi nie jest jednorodny: czerpie z tekstologii, semantyki, składni, a także retoryki czy źródłoznawstwa. Zaproponowany zbiór nie preferuje żadnej z nich, a porządek wynika z praktyki badawczej: od rozpoznania fragmentu, w którym potencjalnie znajduje się ukryta glosa, przez analizę samej glosy i wyrażenia glosowanego, po cały tekst. Nie oznacza to, że poszczególni badacze glos nie mają swoich upodobań i preferencji⁷.

Autor pierwszego opracowania zagadnienia glos wciągniętych w tekst, W. Twardzik⁸, przygotowując przez 25 lat wydanie RP, identyfikował ukryte w apokryfie glosy najpierw w tych fragmentach, które były niespójne składniowo i cechowały się redundancją znaczeniową. Oba te elementy (spójność składniową i nadmiar znaczeniowy) Twardzik rozpoznawał przede wszystkim, porównując tekst polski z łacińskim źródłem: jeśli tylko było ono dostępne, stawało się dlań kryterium nadrzędnym (można zatem powiedzieć, że Twardzik posługiwał się narzędziami z grupy 1, a dokładnie 1.1 oraz 1.2, za rozstrzygające uznając to ostatnie)⁹. Jeśli nie dysponował łacińskim źródłem, uznawał, że jest „skazany wyłącznie na własny węch i doświadczenie” (Twardzik 1994: 160)¹⁰. W taki właśnie sposób skomentował swoją analizę następującego zdania (będącego doskonałą ilustracją narzędzi wymienionych wyżej w pkt 1):

Transliteracja: *vezry oycze yze nyepodlug mey vyny ydą na mąką Alyem tobye offyarovan dano obyata prze mey nyevynnosczy za vyny grzeschnych*

7 Zachowanie w dalszej części artykułu zaproponowanego wyżej porządku jest niemożliwe zarówno ze względów objętościowych, jak i merytorycznych. Przedstawiamy takie analizy, które pozwalają pokazać jak najwięcej narzędzi zastosowanych równocześnie. Jest to zgodne z naszym założeniem o konieczności wykorzystania wielopłaszczyznowych procedur identyfikacji glosy. Dla porządku w nawiasach podajemy numerację poszczególnych instrumentów badawczych zgodną z zaproponowanym schematem.

8 Problem ten był podejmowany później w odniesieniu do innych tekstów, por. np. Belcarzowa 2001; Klapper, Kołodziej 2015.

9 Postawę Twardzika wobec identyfikacji glos rekonstruujemy tu z jednej strony na podstawie jego prac (przede wszystkim Twardzik 1994), z drugiej na podstawie analizy kilkuset elementów, które badacz uznał za glosy. Ten zasłużony wydawca tekstów staropolskich nigdzie nie przedstawił całościowej refleksji metodologicznej na ten temat. Pierwszą próbę odtworzenia jego poglądów w tym zakresie podjęła Agata Gesner (2011). Spostrzeżenia autorki częściowo zgadzają się z naszymi – jako podstawowe (dla Twardzika) kryterium rozpoznania glosy wskazuje ona porównanie z łacińskim źródłem. Na drugim miejscu umieszcza jednak kryterium formalne, z czym nie możemy się zgodzić. Jak pokażemy w dalszej części artykułu, Twardzik do tego kryterium podchodził z dużym dystansem.

10 W. Twardzik nie tylko przy identyfikacji glos kierował się intuicją, szerzej na ten temat zob. Stramczewska 2014a, 2014b; Mika 2017b.

Transkrypcja nieuwzględniająca analizy glos¹¹: Weźry ojczē iże nie podług mej winy idę na mękę alem tobie ofiarowan dano obiata prze mej niewinności za winy grzesznych [...].

Transkrypcja W. Twardzika: Weźry, ojczē, iże nie podług mej winy idę na mękę, alem tobie ofiarowan, dan[o] obiata mej niewinności *prze*, za winy grzesznych [...] (RP III: 362).

Zapisane w rękopisie zdanie jest trudne do zrozumienia i niegramatyczne: ‘jestem dany jako ofiara’ wnosi treści nadmiarowe, bo jest równoznaczne z ‘jestem ofiarowan’. Natomiast obecności przyimka *prze* nie da się w żaden sposób wytłumaczyć. Dopiero gdy uzna się, że cały zwrot „dan[o] obiata mej niewinności” może być głosą do „jestem tobie ofiarowan”, a przede wszystkim, że *prze* mogło mieć w staropolszczyźnie tę samą funkcję co *za* (zob. Twardzik 1994: 161), widać przyczynę niespójności znaczeniowej i składniowej – są to wciągnięte do tekstu glosy, najprawdopodobniej pierwotnie interlinearne, co sprawiło, że kopista wpisał jedną z nich w niewłaściwe miejsce. Gdyby glosy w transkrypcji ująć w nawiasy, otrzymalibyśmy w pełni zrozumiałe zdanie:

Weźry, ojczē, iże nie podług mej winy idę na mękę, alem tobie ofiarowan (dan[o] obiata mej niewinności) za (prze) winy grzesznych [...].

Zdajemy sobie sprawę, jak kontrowersyjną decyzją jest zastosowanie nawiasów w transkrypcji tekstu staropolskiego dla innych celów niż wskazane w *Zasadach wydawania tekstów staropolskich* (Górski 1955). Szerokie uzasadnienie takiej potrzeby przedstawiono w innym miejscu (Mika 2017a). Trudno jednak o tym nie wspomnieć, ponieważ w analizowanym przykładzie obok siebie znalazły się wyrazy *prze* oraz *za*, co – jeśli nie zastosujemy nawiasu – sugeruje, że w staropolszczyźnie mogły obok siebie funkcjonować dwa przyimki o identycznej funkcji. Zwracamy uwagę, że w takich sytuacjach nie ma wątpliwości: w wypadku wyrazów gramatycznych identyczny charakter wyrazu glosowanego i glosującego (narzędzie 2.1b) jest kryterium rozstrzygającym: jeden z nich musi być głosą, która, pomimo że formalnie wciągnięta w tekst, powinna być wyraźnie z niego wyodrębniona¹².

Jak wspomnieliśmy, dla W. Twardzika rozstrzygającą procedurą było porównanie ze źródłem łacińskim. Wydawca zakładał wysoką wierność RP względem źró-

11 Celowo nie wprowadzamy do cytatu interpunkcji ani nie korygujemy błędów pisarskich. Stało się to możliwe dopiero po rozpoznaniu glos.

12 W. Twardzik zasadniczo glosy wydzielał przecinkami, w rezultacie w transkrypcji RP omawianego fragmentu czytamy: „alem tobie ofiarowan, dan[o] obiata mej niewinności *prze*, za winy grzesznych”, gdzie jedynie kursywa wskazuje, że *prze* ma inny status w tekście niż pozostałe elementy. Mimo to efekt jest fatalny: pomiędzy predykatem (*ofiarowan* – *dan obiata*) a jego składniowym uzupełnieniem (*za winy grzesznych*) znalazł się przecinek.

deł, co okazało się – w świetle monografii i artykułów jego współpracowników i uczniów – niesłuszne. Jak dziś doskonale wiadomo, średniowieczni pisarze potrafili łączyć źródła nawet na poziomie jednego zdania, a źródła też przecież funkcjonowały w wielu odpisach i wersjach. Dorota Rojszczak-Robińska pokazuje, że uznane przez wydawców glosy w świetle inaczej dobranych źródeł glosami być nie muszą. W artykule o glosach w RP (Rojszczak-Robińska 2011) wskazała przykłady, które wydawcy uznali za glosę (bo nie ma ich odpowiednika w źródle), a które można interpretować jako wyjaśnienie realiów biblijnych czy nawet poprawienie błędów zawartych w źródle.

Rojszczak-Robińska jako przykład błędnego rozpoznania glosy na podstawie porównania ze źródłem wskazuje m.in. następujący fragment RP:

Kiedyż jest przyszedł dzień, któryż zwan Wielika Noc, czusz we czwartek tegoż dnia, miano zabić baranka ku wieczerzy, to jest czwartegonacie dnia miesiąca pirwego, czusz marca [...] (RP 2000: 519).

Badaczka nie zgadza się z uznaniem przez wydawców wyrażenia *czusz marca* za glosę i argumentuje to w następujący sposób:

Dopowiedzenie *czusz marca* odnosi się do sformułowania *miesiąca pirwego*. Miesiąc, nazywany po polsku *marcem*, niewątpliwie nie jest miesiącem pierwszym. Staropolski marzec natomiast odpowiada żydowskiemu Nisanowi, który jest pierwszym miesiącem w kalendarzu żydowskim, miesiącem, kiedy świętowano Paschę. Dopowiedzeniem *czusz marca* pisarz wyjaśnił wątpliwości – pozwolił zrozumieć i umieścić wydarzenia w polskim kalendarzu (Rojszczak-Robińska 2011: 215).

Problem ten jest naszym zdaniem znacznie bardziej skomplikowany. Nie sposób uznać danego wyrażenia za autorskie lub pochodzące od glosatora tylko ze względu na ocenę funkcji tego elementu w tekście. Z jednej strony cechą średniowiecznych tekstów tłumaczonych czy też inspirowanych tekstem biblijnym jest właśnie wyjaśnianie potencjalnie obcych realiów, o czym obszernie pisała w odniesieniu do polskich zabytków Irena Kwilecka (zob. Kwilecka 2003a)¹³, co rzeczywiście pozwalało by sądzić (jak chce Rojszczak-Robińska), że objaśnienie w przywołanym fragmencie pochodziło już od autora tekstu. Z drugiej jednak strony różnego typu komentarze (także dotyczące miejsc czy postaci biblijnych) kolejni pisarze czy użytkownicy manuskryptu¹⁴ dodawali właśnie w glosach, czego przykłady możemy znaleźć m.in. w rękopisie Biblioteki Raczyńskich, sygn. 161:

13 Badaczka zwróciła uwagę na tę samą cechę tekstów starofrancuskich i staroczeskich, co pozwala uznać ją za uniwersalną w średniowieczu strategię przyswajania obcego zarówno językowo, jak i kulturowo tekstu (zob. Kwilecka 2003b).

14 Warto jako kontekst przywołać tu największy i utrwalony w formie oraz (częściowo) w treści zbiór komentarzy i objaśnień biblijnych znany pod nazwą *Glossy* (zob. Soszyński 2017). Jak notuje

In illo tempore ascendens Ihus Ierosolimam {que fuit caput glovne tocius Iu-dee} (Belcarzowa 1981: 67);

Dic, ut sedeant / hi duo filii mei {qui fuerunt amicales czyoczano fratres Xpo} (idem.: 67).

W przywołanych tu kontekstowo przykładach w łacińskim tekście kaznodziej-skim objaśnienia obcych realiów (dotyczące miasta czy bohaterów biblijnych) zo-stały dopisane jako glosy do już powstałego tekstu, co z kolei pokazuje, że elementy o takim charakterze mogły nie przynależeć genetycznie do „pierwszego tekstu”.

Pamiętamy jednak, że o twórcy RP nieraz powiedziano, że ma obyczajnie kazno-dziejskie, a objaśnianie realiów jest uznawane przez wielu badaczy za jedną z naj-bardziej typowych cech kazań (por. np. Menache, Horowitz 1996; Kwilecka 2003a), co może się tu okazać kluczowe. Z naszego punktu widzenia Rojszczak-Robińska posłużyła się narzędziami oznaczonymi w zaproponowanej wyżej klasyfikacji 2.2 (a) i b)), dostrzegając, że wprowadzone elementy nie są synonimiczne, wnoszą istotne treści dodatkowe. To jednak – jak pokazaliśmy – nie okazuje się tutaj roz-strzygające. Hipotezę o braku glosy w tym miejscu wzmacnia analiza przystawalno-sci (korelacji) elementu z językiem tekstu (3.1), w tym wypadku pokazująca, że ob-jaśnianie realiów pasuje do stylu całego tekstu i do domniemanego kaznodziejskiego zacięcia jego twórcy (rozpoznanego w pracach Miki (2002) i Rojszczak-Robińskiej (2012)). Jednak należy zwrócić uwagę (sięgając po narzędzie 3.2), że w tym najwięk-szym objętościowo (prawie 850 kart) apokryfie staropolskim słowo *marzec* zostało użyte tylko dwa razy, przy czym drugie użycie także formalnie z łatwością mogłoby być uznane za glosę (znalazłoby się w grupie najczęstszych glos w RP – jednowyra-zowych, wprowadzanych spójnikiem):

Przykazał był Bog Mojżeszowi w starem zakonie o baranku wielikonocnym, ktegożo mieli wziąć ze czrody dziesiątego dnia pirwego miesiąca, czusz mar-ca [...] (RP II: 26).

Powstrzymujemy się tu od jednoznacznego rozstrzygnięcia (wzmacniając prze-cież hipotezę o obecności dopisku) – chcieliśmy jedynie pokazać, że na każdą poten-cjalną glosę trzeba spojrzeć z wielu perspektyw.

Jest to ważne także (a może przede wszystkim) w odniesieniu do istotnego kry-terium rozpoznawania glos wciągniętych w tekst, jakim jest dla badaczy obecność

Lesley Smith, „the individual glosses do not often include a biblical lemma to make it clear which part of the text is being expounded. Instead, they jump straight into the exegesis, frequently with conjunctive phrases such as »that is to say...« (*id est*), »because...« (*quia*), or sometimes »those who...« (*qui*), and the reader has to think twice to sort out to what or to whom the gloss refers” (Smith 2009: 100–101).

określonego typu wyrażeń funkcyjnych wprowadzających glosy (w naszej klasyfikacji 2.1a)). W. Twardzik na podstawie badań RP stworzył rejestr tego typu wyrażeń, wśród których wskazał: *albo, czusz, toczusz, a to, to jest, to są, słowie, na imię, le, rzekąc, tako rzekący, jakoby rzekł, rozumiej, to rozumiej, i, a, ani* (zob. Twardzik 1994: 162).

Wbrew sugestii Agaty Gesner (2011), która uznaje, że dla Twardzika obecność elementu wprowadzającego glosy była ważna w procedurze ich identyfikacji, uważamy, że krakowski uczyony daleki był od mechanicznego postępowania w tym zakresie. Dość powiedzieć, że choć za jedno z najważniejszych wyrażeń wprowadzających głosę traktował badacz *czusz/toczusz*, to w aparacie krytycznym do RP za głosę uznał mniej niż jedną trzecią wprowadzonych w ten sposób wyrażeń (81 z 277 użyć)¹⁵.

W tekstach z Kodeksu Wawrzyńca (EN, HTK i Sch) lista wyrażeń wprowadzających glosy jest znacznie krótsza. Sporządził ją Antoni Kalina w całkowicie zapomnianym przez badaczy studium *Anecdota palaeopolonica* (1879). Jednak to właśnie ich obecność autor uznawał za najważniejszy sygnał głosowania. Zasadnicza większość elementów uznanych przez niego za glosy została wprowadzona spójnikiem *albo* (podaje on także nieliczne konstrukcje bez tego spójnika). Można sądzić, że dla Kaliny kryterium formalne jest podstawowe w rozpoznawaniu glosy, ponieważ badacz nie wskazuje żadnego innego. Sprawa glos w tych tekstach wymaga dalszych dociekań. Inspirując się badaniami nad RP, można w EN i HTK zauważyć ponadto elementy wprowadzane np. czasownikiem *rozumiej* czy zwrotem *to jest* (wymienionymi wśród wyrażeń zebranych przez Twardzika).

Zagrożenie płynące z przyjęcia wyłącznie tego kryterium rozpoznawania elementów pierwotnie pozostających poza tekstem jest oczywiste: nie każda konstrukcja wyjaśniająca (np. *z to jest, słowie, jakoby rzekł, rozumiej*) musi mieć taką genezę¹⁶. Mechanicznie klasyfikowane jako elementy wprowadzające głosę *albo* oraz *czusz* mogły mieć inną funkcję i nie sygnalizują dopisku – mogły służyć także doprecyzowaniu treści czy podaniu wariantu / innej możliwości interpretacji, czego liczne

15 Na marginesie zauważmy, że uważna lektura indeksu wskazuje, iż Twardzik, tworząc go, zupełnie nie wziął pod uwagę problemu glosy: we wspomnianych hasłach dzieli wszystkie użycia według kryterium składniowego, co oznacza, że zakłada pełną integrację glos z tekstem głównym, nawet jeśli w rękopisie znajdują się one w zupełnie przypadkowym miejscu, a dopiero w transkrypcji wydawca przywraca im domniemane „właściwe” miejsce. To kolejny, nieopisany w poświęconym temu zagadnieniu studium (Mika 2017b), przykład idealizacji tekstu staropolskiego. Zagadnieniu integralności glos z tekstem głównym poświęcimy osobne opracowanie.

16 Podobnie szeregi wyrazowe, w tym ciągi synonimów, nie muszą być świadectwem wciągnięcia glosy – były znane w retoryce już w czasach antycznych i chętnie stosowali je autorzy staropolscy (warto przypomnieć tu opracowania dotyczące szeregów wyrazowych na przykład w szesnastowiecznych przekładach Biblii, zwłaszcza w tzw. Biblii Leopolicy, por. np. Belcarzowa 1988, 1992; Bieńkowska 1994). Wiele tego typu konstrukcji mogło znajdować się czy to w łacińskiej podstawie, czy to w niezachowanym pierwowzorze polskiego tekstu.

przykłady można znaleźć w wielu tekstach staropolskich, także w HTK, gdzie zostały uznane przez Kalinę za struktury z głosem wciągniętą do tekstu, np.:

Tedy też kapłani koronowani noszą onych trech krolew ramiona albo plecy każdy osobno (HTK 255r/2–4)¹⁷

Urząd a dostojność mszej czyść albo śpiewać (HTK 213v/5–6)

Co jednak zrobić, kiedy analogicznie zbudowane wyrażenia zawierają elementy synonimiczne? W takich wypadkach pomocna w identyfikacji może być analiza chronologiczna elementów języka tworzących głosem (2.3). Wynotowane ze staropolskich apokryfów ciągi typu *żłob albo jeśli* (HTK 224v/7), *gzło albo koszuła* (HTK 198v/6) / *koszuła albo gzło* (HTK 224v/11), *laska albo kurwatura biskupia* (HTK 233r/9–10), *rucho albo odzienie* (SCh 11v/11), *Panie albo Gospodnie* (RP) wypada uznać za wyrażenia o genezie „odgłosowej” – jeden z wyrazów jest starszy, wychodzący z użycia, drugi młodszy – powszechnie używany w czasach sporządzania kopii. Taka sytuacja skłania nas do uznania elementu młodszego za głosem. Ciekawe, że elementy te mogą pojawiać się w tekście jako pierwsze. Wyjaśnić to można chyba tylko w ten sposób, że pracujący ze zrozumieniem kopista, widząc w głosie wyraz sobie współczesny, wprowadził go na pierwszym miejscu do tekstu. Mogło być i tak, że skryba sam od siebie wprowadził do tekstu współczesny sobie wyraz, a zastany w przepisywanym rękopisie element wprowadził jako dodatkowy.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że liczba stosowanych przez badaczy narzędzi identyfikacji glos rośnie wraz z postępem wiedzy o danym tekście (nie można też nie zauważyć „preferencji narzędziowych” poszczególnych uczonych) i wraz z pojawianiem się badań porównawczych (których prowadzenie stanie się niedługo znacznie łatwiejsze niż do tej pory). Taką porównawczą analizę jednego fragmentu zaproponowała ostatnio Olga Ziółkowska (zob. Ziółkowska, w druku). Zwrócenie uwagi na układ retoryczny (w naszym zestawieniu narzędzie 1.3) pozwoliło autorce postawić hipotezę o obecności glosy. Ziółkowska przebadła wszystkie odpowiednie fragmenty w trzech apokryfach (RD, ŻPJK, SCh), w których pojawia się motyw siedmiu słów Chrystusa. W dwóch pierwszych z nich powody, dla których Jezus mówi na krzyżu, określa się następująco:

RD: [Jezus powiedział z] wielkiego miłosierdzia – wielkiej szczodrości – synowskiej miłości – wielkiej boleści – doskonałego posłuszeństwa – mocnego zwycięstwa;

ŻPJK: [Jezus powiedział z] wielkiej doskonałości – obiecania – polecenia – uskarżania – wielkiej żądze albo miłości – napełnienia.

17 Wszystkie przywołane tu robocze fragmenty transkrypcji EN, HTK i SCh zostały przygotowane na potrzeby grantu (zob. przyp. 1) i będą udostępnione na stronie: apocrypha.amu.edu.pl.

Widać wyraźnie, że w każdym z tekstów występuje tu paralelizm, co więcej, nawet na poziomie różnych tekstów ta sama formuła realizowana jest podobnie: albo przez grupę imienną w dopełniaczu (z przymiotnikiem *wielki* i rzeczownikiem w dopełniaczu), albo przez sam rzeczownik w tym przypadku gramatycznym. Jedynie konstrukcja *wielkiej żądze albo miłości* (ŻPJK/S4) odbiega od tych schematów. Ziółkowska komentuje to zwięźle, że w tym miejscu „być może mamy do czynienia z glosą wciągniętą w tekst («albo miłości»)”. Naszym zdaniem zakłócenie formuły i związane z nią paralelizmu jest tutaj w istocie bardzo ważnym argumentem za uznaniem takiego rozwiązania.

Dlaczego badacze zmagający się z zadaniem identyfikacji glos wciągniętych do tekstu sięgają do tak wielu metod i dlaczego wciąż możliwe jest wskazywanie kolejnych sposobów ich rozpoznawania? Wydaje się, że przyczyną tego stanu rzeczy jest, pokazana wyżej, niemożność stosowania jednolitej procedury i niemożność uznania którejś z nich za najbardziej wiarygodną. Jak zatem postępować przy kolejnych analizach? W świetle naszych dociekań warto sięgnąć po jak największą liczbę narzędzi. Jeśli badany w ten sposób element tekstu będzie się z możliwie wielu perspektyw jawił jako – żeby odwołać się do przytoczonej definicji glosy – związany z tekstem, a jednocześnie wobec niego zewnętrzny, wówczas hipotezę o jego „odglosowym” pochodzeniu można będzie zweryfikować pozytywnie.

Jako swoiste *post scriptum* warto zadać pytanie: czy prawidłowe rozpoznanie glos wciągniętych do tekstu jest warte tego typu żmudnych badań? Na to pytanie odpowiadamy twierdząco. Nie mamy bowiem wątpliwości, że ich rozpoznanie diametralnie może zmienić obraz tekstu i jego języka. Przede wszystkim zaś pozwala na precyzyjniejsze myślenie o pratekstach i uświadamia, że dostępne nam przekazy polskich tekstów średniowiecznych w istocie stanowią jedynie ogniwo w długim łańcuchu przetworzeń.

Literatura

- BELCARZOWA E., 1981, *Glosy polskie w łacińskich kazaniach średniowiecznych*, cz. I, Wrocław.
- BELCARZOWA E., 1988, *Charakteristik des Wortschatzes der Leopolita*, [w:] R. Olesch, H. Rothe (red.), *Leopolita: faksimile der Ausgabe Krakau 1561*, „Biblia Slavica. Serie 2, Polnische Bibeln”, t. 1, Paderborn, s. 37–73.
- BELCARZOWA E., 1992, *O tzw. glosach w Biblii Leopolity*, [w:] M. Kucala, J. Reichan (red.), *Studia historycznojęzykowe i dialektologiczne*, Kraków, s. 43–53.
- BELCARZOWA E., 2001, *Glosy polskie w łacińskich kazaniach średniowiecznych*, cz. IV, Kraków.

- BIEŃKOWSKA D., 1994, *Szeregi wyrazowe w przekładzie „Biblii Leopoldy” (Z problemów kształtowania się synonimii staropolskiej)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XXXIX, s. 5–17.
- BRACHA K., 2007, *Nauczanie kaznodziejskie w Polsce późnego średniowiecza. „Sermones dominicales et festuales” z tzw. kolekcji Piotra z Miłostawia*, Kielce.
- BRÜCKNER A., 1903, *Pismo święte i apokryfy. Szkice literackie i obyczajowe*, Warszawa.
- GESNER A., 2011, *Glosy w „Rozmyślaniu przemyskim”. Wyniki analizy formalnej i perspektywy badań*, „Kwartalnik Językoznawczy” nr 3, s. 89–96.
- GÓRSKI K., 1955, *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław.
- KALINA A., 1879, *Anecdota palaeopolonica*, „Archiv für Slavische Philologie” 3, s. 1–66.
- KLAPPER M., KOŁODZIEJ D., 2015, *Elektroniczny Tezaurus Rozproszonego Słownictwa Staropolskiego do 1500 roku. Perspektywy i problemy*, „Polonica” XXXV, s. 87–101, [on-line:] <https://doi.org/10.17651/POLON.35.8>.
- KWILECKA I., 2003a, *Najstarszy polski przekład perykopy ewangelicznej na dzień Bożego Narodzenia*, [w:] eadem, *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Poznań, s. 131–137.
- KWILECKA I., 2003b, *O swobodnych średniowiecznych przekładach biblijnych (na przykładzie tłumaczeń francuskich, czeskich i polskich)*, [w:] eadem, *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Poznań, s. 139–150.
- MASŁEJ D., 2018, *Glosa – problemy definicyjne i terminologiczne*, [w:] P. Stalmaszczyk (red.), *Metodologie językoznawstwa. Od diachronii do panchronii*, Łódź, s. 53–63.
- MENACHE S., HOROWITZ J., 1996, *Rhetoric and Its Practice in Medieval Sermons*, „Historical Reflections. Réflexions Historiques” 22, nr 2, s. 321–350.
- MICHAŁOWSKA T. (red.), 1998, *Słownik literatury staropolskiej: średniowiecze, renesans, barok*, wyd. 2 popr. i uzupełn., „Vademecum Polonisty”, Wrocław.
- MIKA T., 2002, *Maryja, Jezus, Bóg w „Rozmyślaniu przemyskim”. O nazywaniu osób*, Poznań.
- MIKA T., 2015, *Problemy z „Rozmyślaniem przemyskim”. Formułowanie sądów ogólnych a wielowarstwowość średniowiecznego tekstu*, „LingVaria”, numer specjalny, s. 87–104, [on-line:] <https://doi.org/10.12797/LV.10.2015.1SP.08>.
- MIKA T., 2017a, *Na obrzeżach pewnego poletka, czyli o znakach nie lubianych przez edytorów tekstów dawnych*, [w:] B. Hojdis, K. Krzak-Weiss (red.), *Co musi wiedzieć uczony edytor, nawet jeśli nie chce. Prace ofiarowane Profesorowi Wiesławowi Wydrze*, Poznań, s. 199–208.
- MIKA T., 2017b, *O idealizacji i innych postawach wobec tekstu staropolskiego*, „Język Polski” XCVII, s. 7–23.
- MIKA T., 2018, *The Oldest Polish Texts: New Methods and New Research Issues in Polish Historical Linguistics*, [w:] A. Kapetanović (red.), *The Oldest Linguistic Attestations and Texts in the Slavic Languages*, Wien, s. 212–233.
- MIKA T., ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2016, *Kanon wiedzy o „Rozmyślaniu przemyskim”*, [w:] J. Bartmiński, A. Timofiejew (red.), „Rozmyślanie przemyskie”: *świadek średniowiecznej kultury religijnej*, Przemysł, s. 13–24.
- MIKA T., TWARDZIK W., 2011, *Jak zagadkowe cztery tytuły rozdziałów w „Rozmyślaniu przemyskim” pozwalają wyobrazić sobie jego zagubiony autograf*, „Język Polski” XCI, s. 321–334.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2011, *Trudne miejsca „Rozmyślania przemyskiego”. Problem glos*, [w:] I. Fijałkowska-Janiak i in. (red.), *Zbliżenie. Literatura – kultura – język – translatoryka*, Gdańsk, s. 213–220.

- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2012, *Jak pisano „Rozmyślanie przemyskie”*, Poznań.
- RP: F. Keller, W. Twardzik (wyd. i oprac.), *„Rozmyślanie przemyskie”. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład. Transliteration, Transkription, lateinische Vorlagen, deutsche Übersetzung*, t. 1, „Monumenta Linguae Slavicae Dialecti Veteris”, t. 40, Freiburg 1998; t. 2, „Monumenta Linguae Slavicae Dialecti Veteris”, t. 42, Freiburg 2000; „Rozmyślanie przemyskie”, t. 3: *Indices. Indeks pełny wyrazów i form, indeks frekwencyjny, indeks a tergo*, „Monumenta Linguae Slavicae Dialecti Veteris”, t. 48, Freiburg 2004.
- SMITH L., 2009, *The „Glossa Ordinaria”. The Making of a Medieval Bible Commentary*, Leiden.
- SOSZYŃSKI J., 2017, *Glossa biblijna jako problem badawczy*, „Studia Źródłoznawcze. Commentationes” 55, s. 127–137, [on-line:] <http://dx.doi.org/10.12775/SZ.2017.06>.
- STRAMCZEWSKA O., 2014a, *Interpunkcja transkrypcji. Znad „Rozmyślania przemyskiego”*, Lublin.
- STRAMCZEWSKA O., 2014b, *Różnice w interpretacji składni zabytku a interpunkcja transkrypcji. Na przykładzie „Rozmyślania przemyskiego”*, „Roczniki Humanistyczne” LXII, z. 6, s. 161–171.
- TWARDZIK W., 1994, *Glosy w „Rozmyślaniu przemyskim”*, „Teksty Drugie” nr 3, s. 155–165.
- ZIÓŁKOWSKA O., w druku, *Septem verba a Christo w staropolskich apokryfach nowotestamentalnych w perspektywie źródłoznawczej i lingwistycznej. Część druga: językowe ukształtowanie*, „Slavia Occidentalis. Folia Linguistica”.

Glosses as an Integral Element of Medieval Text. In Search of Adequate Research Procedures

Summary

Most Old Polish texts are in fact sixteenth century copies with accompanying inscribed or reinscribed glosses (interlinear and marginal) introduced into the text. The aim of this article is not only to show how to recognize these types of glosses in the text using elements of semantics, syntax, rhetoric and source studies, but also to propose a typology of tools adequate for recognizing incorporated glosses.

The authors believe that only a multidimensional analysis gives a chance to achieve this goal. They also show that analyses conducted usually from one, sometimes two, perspectives, yield results that can be easily undermined from another perspective.

The majority of examples come from four Old Polish apocrypha, including the most extensive monument of Polish and Slavic medieval prose and apocryphal literature, *Rozmyślanie przemyskie* ('The Przemyśl Meditation'). In the only preserved copies of these apocryphal texts, glosses are incorporated into the main body of the text. Proper recognition of glosses leads to a complete change of thinking about these texts and about Polish religious language in the Middle Ages in general.